

Ks. Jerzy SZYMIK

„ABYŚCIE SIĘ WZAJEMNIE MIŁOWALI” (J 15, 12) AGAPETOLOGICZNY MOTYW WIARYGODNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSTWA

„Ściśle mówiąc, Bóg nikogo nie miłuje, ani nie ma w nienawiści”. To fragment z *Etyki* Barucha Spinozy, fragment pełen grozy wykraczającej daleko poza intelekt, fragment cytowany przez księdza Kauchę w zakończeniu jego książki¹. „Miłość objawia się człowiekowi na «zewnątrz» nie dlatego, że jego duch jest zmysłowy, lecz dlatego, że miłość istnieje pomiędzy osobami, co każda filozofia skłonna jest nieustannie pomijać. Bóg «Całkiem Inny» niż my, objawia się w miejscu innego, w «sakramencie brata». I tylko j a k o «Całkiem Inny» (niż świat) jest On jednocześnie Nie-Innym (Kuzańczyk: „De non-aliud”), który w swojej inności przekracza także opozycję pomiędzy wewnątrzświatowym tym lub innym bytem”². To słowa Hansa Ursa von Balthasara z końcowej partii książki *Wiarygodna jest tylko miłość*. Sądzę, że obie wypowiedzi, filozofa z Amsterdamu i teologa z Bazylei, są do-

brą ilustracją filozoficzno-teologicznych trudności, związanych z rozumieniem kategorii agape jako znaku wiarygodności chrześcijaństwa.

W czasach najnowszych trudności te bywają spotęgowane jeszcze przez jeden motyw, paradoksalnie „wewnątrzkościelny”. Oto bowiem kategoria agape w dobie zmagania o prawdę, o jej „blask”, zdaje się – według nielicznych, ale głośnych – „rozmiękczać” chrześcijaństwo. Według tego stanowiska miłość jest orężem zbyt słabym, by zwyciężać w zmaganiach o prawdę, gdyż wobec wroga potrzebne są raczej czujność, konsolidacja, zwieranie szeregów. Zapomina się o tym, że synteza miłości i prawdy (*veritatem facere in caritate*) jest największą siłą chrześcijaństwa. Główną przyczynę tego stanu rzeczy trafnie wyjaśniają B. Mondin i Kaucha: „Rozpoznanie i interpretacja objawionych znaków Bożej miłości jest w dużym stopniu uzależniona od postawy podmiotu [...] agapetologiczna argumentacja jest tym skuteczniejsza, im wyżej w hierarchii wartości u danej osoby jest usytuowana miłość. Uwrażliwienie na miłość oraz umiejętność jej dostrzegania w zewnętrznych czynach jest istotnym czynni-

¹ K. C. K a u c h a, *Miłość za miłość. Wiarygodność chrześcijaństwa według Battisty Mondina*, Lublin 2000, ss. 444, Redakcja Wydawnictw KUL.

² H. U r s v o n B a l t h a s a r, *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 1997, s. 115.

kiem, wpływającym na skuteczność motywacyjnego waloru tego argumentu” (s. 414).

Ksiądz Kaucha za M. Ruseckim wyróżnia wiele koncepcji uzasadniania wiarygodności chrześcijaństwa: semejologiczną, personalistyczną, martyriologiczną, aksjologiczną, hermeneutyczną, historiozbawczą, sperancyjną, kulturotwórczą, agapetologiczną, prakseologiczną. Spośród palety owych propozycji autor wybiera koncepcję agapetologiczną i prezentuje ją na przykładzie badawczych dokonań B. Mondina oraz na przykładzie wybranych elementów dorobku współczesnej teologii fundamentalnej. Celem dysertacji księdza Kauchy jest motywowanie wiarygodności chrześcijańskiego Objawienia na podstawie jego „agapetologiczności” (w wielu sensach i wymiarach).

Monografia jest przedsięwzięciem o dużej skali trudności, sporych ambicjach poznawczych i twórczych. Autor nie tylko odtwarza (analizując, opisując, porządkując) cały system teologiczno-fundamentalnej myśli Mondina, ale tworzy (uzupełniając luki, dopowiadając, oryginalnie interpretując) na jego bazie system nowy. Obejmuje on – wzorem klasyki teologicznej i dorobku Mondina – antropologię teologiczną, trynitologię, chrystologię i eklezjologię, które tworzą strukturę pięciu rozdziałów dysertacji.

Rozdział pierwszy to zarys antropologii Mondina (personalistyczno-agapetologicznej właśnie). Filozoficzny opis ludzkich fenomenów oraz filozoficzna analiza człowieczego bytu pozwalają włoskiemu teologowi stwierdzić, że zdolność do miłowania jest zasadniczą właściwością osoby. Człowiek jest jednocześnie homo amans i homo amatus

– konstytutywnie, źródłowo, finalnie. Rzecz jasna, ten kształt antropologii nie stanowi kryterium rozstrzygającego o nadprzyrodzonym charakterze Objawienia, ale przecież już z egzystencjalnych uwarunkowań człowieka-osoby można wywnioskować podmiotowe racje, wskazujące na wiarygodność chrześcijaństwa jako religii wypływającej z objawionej transcendentnej Miłości Bożej.

Drugi rozdział monografii księdza Kauchy jest prezentacją trynitologii Mondina. Rzymski teolog wydobywa z Bożego Objawienia znaki wskazujące na agapetologiczny charakter trynitarnego życia Boga (ad extra i ad intra). Boże Objawienie jawi się jako manifestacja miłości – istoty Trójcy Świętej. Dokonuje się ono w trzech etapach: przed pełnią czasu, w pełni czasu, i po pełni czasu. Z zamieszczonych analiz wynika, że chrześcijaństwo jako religię uwierzytelnia – zdaniem Mondina – nie doktryna trynitarna, ale osobowe znaki Miłości Bożej, będącej istotą trynitarnego życia. To one w pierwszym rzędzie są dostrzegane przez człowieka-osobę, który dąży (dzięki tak umotywowanej wierze) do spełnionej w transcendentnej Miłości realizacji siebie.

W trzecim rozdziale pracy ksiądz Kaucha dokonuje interpretacji chrystologii i soteriologii w ujęciu Mondina. Oto w Jezusie Chrystusie, historyczno-osobowej pełni manifestacji Bożej agape, następuje kulminacja historii Objawienia oraz historii Zbawienia. Wskazuje na to wieloaspektowa analiza kategorii „chrystorewelatywności”, która prowadzi włoskiego teologa do wniosku, iż wiara w nadprzyrodzoną naturę Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego dokonuje się przede wszystkim w osobowej relacji miłości człowieka i Jezusa Chrystusa.

Zagadnienia eklezjologiczne są przedmiotem czwartego i piątego rozdziału rozprawy. W czwartym ksiądz Kaucha konfrontuje Mondina rozumienie Kościoła z innymi koncepcjami eklezjologicznymi: personalistyczną, komunijną, inkarnacyjną, historiozbawczą, sakramentalną, ukazując tym samym specyfikę myśli rzymskiego teologa. W prezentacji tej autor podkreśla rolę motywów wiarygodności objawiających na wskroś agapetologiczną naturę Kościoła i sięgających jego trynitarnej genezy oraz sakramentalnej istoty. Ostatni rozdział poświęcony jest eklezjalnej inkulturacji miłości, która – zdaniem tak Mondina, jak również Kauchy – nie zawsze była (jest) skuteczna (z winy obu partnerów inkulturacyjnego dialogu). Autor wysuwa także tezę, że zanegowanie naczelnych wartości chrześcijańskich doprowadziło do powszechnego kryzysu współczesnej kultury. Ten właśnie fakt przemawia za wiarygodnością chrześcijaństwa i Kościoła, gdyż oddziałują one na świat kulturotwórczo i socjotwórczo.

W przypadku pracy księdza Kauchy *Miłość za miłość...* mamy do czynienia ze znakomitą monografią. Obok budzących podziw, błyskotliwych niuansów rozprawy (są to: perełki semantyczne, umiejętność rozróżniania, przemiana chaosu źródłowego materiału w uporządkowany kosmos referującego dyskursu), trzeba podkreślić jej wartość zasadniczą. Jest nią, w moim głębokim przekonaniu, „pójście na całość”. Znaczy to, że wzorem Mondina ksiądz Kaucha nie zadowala się kosmetyką któregoś z apologetycznych elementów, ale na czterystu kilkudziesięciu stronicach proponuje przemyślenie i przeformułowanie całej teologii właśnie pod kątem

agapetologicznym. Jest to akt odważny, dzieło o zamyśle totalnym, wyjątkowo twórcze i udane. Otrzymujemy więc nie tylko spójny system rozumienia chrześcijaństwa, ale też niezwykle ważny dla współczesnej równowagi teologicznego myślenia głos w sprawie *amoris splendor*.

Na koniec kilka pytań otwartych pod adresem tak samej książki, jak i jej zasadniczego problemu: *agape* jako *motivum credibilitatis* chrześcijańskiej teorii i praktyki życia. Oto one:

1. Jest rzeczą bezdyskusyjną, że kategoria *agape* wytrzyma każdą próbę czasu, a jako taka będzie zawsze aktualna i współczesna. Czy jednak w dobie niebywałego *l'accélération historique* diagnozy, tezy i recepty Mondina – mimo tak mocnego, nieprzemijalnego rdzenia proponowanej myśli – w niektórych wypadkach nie są już przestarzałe? Czy Mondin nie opisuje „starego świata”, tego sprzed trzydziestu lat? Czy to, co Mondin pisze o kryzysie kultury, o marksizmie, jest jeszcze aktualne w naszej ponowoczesnej rzeczywistości? Czy nie należało jego myśli poddać krytyce i skorygować ją bądź uaktualnić?

2. Czy w kompozycji wywodu księdza Kauchy trynitologia słusznie znajduje miejsce między antropologią a chrystologią? Czy dla dobra spójności, teologicznej symetrii i głębi nie należało umieścić chrystologii między antropologią a trynitologią? Chrystologia jest wszak sercem teologii, miejscem, gdzie krzyżują się wszystkie antropologiczne i teologiczne tezy chrześcijaństwa. Problem dotyczy nie tyle dyskusyjnej kolejności rozdziałów (traktatów), ile zabezpieczenia zdecydowanie centralnej (w sensie rozumienia i znaczenia) pozycji chrystologii, która –

w moim przekonaniu – nie została dostatecznie wyeksponowana w omawianej monografii.

3. Czy w niektórych polach refleksji nie należało odchodzić częściej i dalej od myśli Mondina? Jeśli w podtytule pracy znajduje się słowo „według” (co daje badaczowi spore pole manewru) oraz jeśli zamiary twórcze autora dotyczą – jak czytam i rozumiem – „stworze-

nia spójnej całości” większej niż zamysł i realizacja włoskiego teologa?

Powyższe pytanki nie przesłaniają podstawowego wrażenia z lektury: otrzymujemy książkę świetnie napisaną, erudycyjną i metodologicznie bardzo poprawną. Stanowi ona ważny dla polskiej teologii etap na drodze budowania syntezy motywów wiarygodności chrześcijaństwa.